

Kali chciała mieć przyjaciela.

Lunch zjedzony w samotności

Stacy Lynn Carroll

(Historia oparta na faktach)

„Duch Święty szepcze cichym głosem Swym”
(Śpiewnik dla dzieci, str. 56).

Kali weszła na stołówkę i rozejrzała się. Wszystkie dzieci biegły wprost do swoich przyjaciół i siadały przy stolikach. W sali było głośno — słyhać było podekscytowanie i radość. To był drugi dzień szkoły, a wyglądało na to, że każdy miał gdzie usiąść, oprócz Kali.

Ścisnęła mocno uchwyt pojemnika na drugie śniadanie i podeszła do jednego ze stolików.

„Czy mogę usiąść koło ciebie?”, zapytała Kali.

Dziewczyna z długim brązowym warkoczem spojrzała na nią. Westchnęła i pokręciła głową.

„Nie. Tu jest zajęte”, powiedziała.

„OK”. Kali podeszła do następnego stolika i usiadła na wolnym krześle, a następnie ustawiła przed sobą pojemnik na drugie śniadanie.

„Nie możesz tu siedzieć! To miejsce jest zajęte”, powiedział chłopak w zielonej pasiastej koszulce. Zrzucił pojemnik Kali na podłogę. Jego koledzy się śmiali.

Kali schyliła się i podniosła swoją śniadaniówkę. Przeszła przez stołówkę i usiadła przy pustym stole. Zauważyła kolegę z sąsiedztwa i chciała do niego pomachać, ale on spoglądał w innym kierunku. Kali zmarszczyła brwi. Dlaczego nikt nie chciał być jej przyjacielem?

Spuściła wzrok i wpatrywała się w swoje jedzenie. Nie miała już ochoty jeść. Otarła łzę, zamknęła pojemnik na lunch i wyszła na zewnątrz.

Każdy bawił się ze swoimi kolegami.

Kali siedziała sama na ławce



i przyglądała się innym dzieciom, które wesoło spędzały czas bez niej. Wtedy zauważyła chłopca w swoim wieku, który siedział sam na trawie. Miał na sobie poplamioną żółtą koszulkę, a włosy z tyłu głowy były nastroszone.

Kali spojrzała gdzie indziej. Zauważyła grupę dziewcząt z jej klasy, grającą w dwa ognie. Miała nadzieję, że zaproszą ją do wspólnej zabawy.

Potem znowu spojrzała na chłopca. Głowa mu opadła, a on zrywał trawę rosnącą wokół jego nóg. Kali przypomniała sobie, jak mama czasami mawiała: *Dostrzegaj dzieci, które są same.*

Kali zmarszczyła brwi. *Ona* też była sama. Nikt nie chciał się z *nią* zaprzyjaźnić!

Potem jednak Kali przypomniała sobie o swoim chrście rok temu. Obiecała słuchać Ducha Świętego. Może to Duch Święty sprawił, że przypomniała sobie słowa swojej mamy. Może to Duch Święty starał się podpowiedzieć jej, że powinna pobawić się z chłopcem w żółtej koszulce.

Kali westchnęła i wstała. Poczuli ciepło w sercu. Podeszła do chłopca i usiadła obok niego na trawie.

„Cześć”, powiedziała.

„Cześć”, odbąknął chłopak.

„Jaki jest twój ulubiony kolor?”

„Hm... zielony”.

„To super. Ja lubię różowy”, powiedziała Kali. „A masz ulubione zwierzę?”

Chłopiec wyprostował się i spojrział na nią. „Tak. Bardzo lubię dinozaury”.

„O! Ja też. Mój ulubiony to triceratops”.

Chłopiec uśmiechnął się.

Potem zadzwonił dzwonek. Kali wstała i pomachała do chłopca na pożegnanie. Uśmiechnęła się, gdy samotnie wchodziła do klasy. Być może nie znalazła najlepszego przyjaciela, ale czuła się szczęśliwa, że dzięki niej ktoś poczuł się trochę lepiej. ●

Autorka mieszka w stanie Utah, USA.



Śpieszyłem się do szkoły. Ale potem poczułem, że muszę wziąć ze sobą paczkę chipsów. Po drugim śniadaniu mój przyjaciel Drew wyglądał na smutnego. Zapytałem, co się stało. Powiedział, że zapomniał drugiego śniadania. Przypomniałem sobie o chipsach i mu je dałem. Drew powiedział: „To najmiłsza rzecz, jaką ktoś zrobił dla mnie w szkole”.

Durham M., lat 11, Utah, USA

